

M. Domagalski

Sądy spowalnia zła organizacja i mało sprawni sędziowie

Sonda „Rzeczpospolitej”: jak przeprowadzić reformę sądów

Reforma sądów stała się już chyba narodowym sportem. Podejmują się jej kolejni ministrowie, a efektów nie widać. Zapytaliśmy kilkudziesięciu praktyków: sędziów, adwokatów, radców prawnych, komorników, co ich zdaniem hamuje sądy i jak je usprawnić. Choć ich odpowiedzi różnią się w szczegółach, to wyłania się z nich bardzo spójna, konkretna diagnoza. Przyczyną sądowych zatorów są: zła organizacja, brak systemu informatycznego wspomagającego pracę sądów i mała aktywność sędziów.

CO DZIAŁA ŹLE

Zdaniem Rafała Fronczka, prezesa Krajowej Rady Komorniczej, hamulcem w sądach są błędna organizacja pracy i brak mechanizmów motywacyjnych.

– Odpowiedzialność za przewlekłość postępowania jest tylko formalna – dodaje.

– Nie może być tak, że sędziowie poświęcają czas nie na orzekanie, ale np. na czynności rachunkowe związane z kosztami sądowymi czy opinii biegłych – wskazuje Zbigniew Krüger, adwokat z Poznania. – Zbyt długo czeka się też na opinie biegłych, często tak niskiej jakości, że wymagają opinii uzupełniającej.

Wojciech Hermeliński, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, z zawodu adwokat, wskazuje na niedyscyplinowanie uczestników rozpraw.

– Pisma do stawiennictwa nie są traktowane poważnie, strony oraz ich reprezentanci oraz świadkowie chętnie korzystają ze zwolnień lekarskich – mówi.

Prawnicy uważają też, że sędziowie nie zarządzają sprawami.

– Nie organizują posiedzeń organizacyjnych, nie zapoznają się od początku z aktami, co uniemożliwia oddalenie bezzasadnych wniosków dowodowych – ocenia Michał Kocur, radca prawny.

– Nie przygotowują harmonogramu, najprostsze sprawy toczą od rozprawy, na której przesłuchuje się jednego–dwóch świadków, do kolejnej za cztery miesiące. Trzeba więc odważnych zmian: dopuścić składanie pisemnych zeznań w sprawach cywilnych, wprowadzić zasadę (poza pewnymi wyjątkami), że za stawiennictwo świadka odpowiada strona, która go powołuje.

Wśród braków w organizacji sądów wskazuje się też często zmieniane prawo, w tym procedury sądowe.

Zdaniem Marcina Dziurdy, byłego prezesa Prokuratury Generalnej, istotnym hamulcem reform sadownictwa są nie do końca przemyślane przepisy obecnej konstytucji. – Nie odpowiadają one potrzebom praktyki, w rezultacie utrudniają usprawnienie postępowania sądowego. Zbyt szeroko jest też ujęta dwuinstancyjność postępowania sądowego, także dla spraw całkowicie bagatelnych – wskazuje Dziurda.

Roman Rewald, prezes Centrum Mediacji Lewiatan, uważa, że procedura jest zbyt sformalizowana. Przykład? Przepisy o doręczeniach. Dochodzi do sytuacji, że sąd musi bardzo długo czekać na zwrotne potwierdzenie odbioru np. informacji o rozprawie skierowanej do osoby, której uczestnictwo nie jest obowiązkowe. Podobnie czas oczekiwania na przesłanie kopii choćby części akt pomiędzy sądami w tym samym mieście potrafi wynieść kilka miesięcy. Najlepszym jednak środkiem może być mediacja. Ostatnio w SO (pion gospodarczy) w Warszawie od października do grudnia 2016 r. zawarto 160 ugód. Liczba nie wymaga komentarza – podkreśla Rewald.

Ankietowani prawnicy przedstawiali też pomysły na usprawnienie sądów. Oprócz zmian w prawie potrzebne jest nowe podejście sędziów do sądenia.

Adwokat Dominik Gałkowski uważa, że sędzia niczym szef zespołu powinien się zajmować istotnymi kwestiami, mając do dyspozycji sekretariat oraz asystentów, którzy wykonywaliby wiele czynności przygotowawczych.

– Obecna praktyka powoduje, że pracę związaną z przygotowaniem rozprawy wszyscy jej uczestnicy wykonują w toku procesu wielokrotnie. Drugą kwestią, którą należy promować i która jednak przyjmuje się w Polsce, to mediacja – dodaje.

Mariusz Korpalski, radca prawny, uważa, że należy zdjąć odium stronniczości z sędziego, który aktywnie dyskutuje o sprawie ze stronami.

– To sposób na zdynamizowanie procesu. Strony mówiłyby tylko o tym, czego sędzia chce wysłuchać, wiedziałyby, które wątki rozwijać. Sędzia szybciej wyrobiłby sobie zdanie. Poza tym „przewidywanie” werdyktu zwiększa szanse na ugodę – tłumaczy Korpalski.

POTRZEBNY MENEDŻER

Aleksander Daszewski, radca prawny w Biurze Rzecznika Finansowego, uważa, że usprawnić organizację mogą wykwalifikowani w zarządzaniu menedżerzy.

– To tak jak w firmie: gdy jest dobry menedżer, ma dobre regulacje, odpowiedzialnych i zaangażowanych pracowników, to przedsiębiorstwo działa – podkreśla Daszewski.

Co jeszcze hamuje sądy i jak to zmienić?

POWIEDZIELI DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

Marcin Łochowski, sędzia SA w Warszawie

Nie zgadzam się, że polskie sądownictwo jest ślamazarne. Statystyki wskazują, że jesteśmy solidnym europejskim średniakiem – w górnej połowie tabeli. Co jak na lata zaniedbań jest wynikiem całkiem niezłym.

Obecnie jednak sądy nie dysponują praktycznie żadnym systemem informatycznym wspomagającym pracę, z wyjątkiem nagrywania rozpraw. Ten relatywnie drogi system ma zalety – usprawnił pracę na rozprawie, i wady – utrudnił pracę sądom drugiej instancji. Sądy więc potrzebują więcej informatyzacji. Jest też wiele do zrobienia na polu organizacji. Mamy wreszcie zbyt skomplikowane prawo, nadmiernie sformalizowane, w wielu miejscach dysfunkcyjne procedury, które utrudniają orzekanie, a k.p.c. urósł w ciągu ostatnich 20 lat o połowę!

Aneta Łazarska, sędzia SO w Warszawie

Hamulcem sądownictwa są: nieefektywne procedury i wykorzystanie sędziów do czynności, które powinien wykonywać urzędnik sądowy, brak inwestycji w kadry wymiaru sprawiedliwości i deprecjacja rangi zawodu urzędnika sądowego, przeciążenie sądów i nierównomierny podział pracy. Zbyt mały jest też udział profesjonalnych pełnomocników w przygotowaniu spraw i na etapie przedsądowym. Co zmienić? Należy wprowadzić obowiązkową mediację, przymus adwokacko-radcowski od poziomu sądów okręgowych, wyrównanie obciążenia sędziów w całej Polsce, ograniczenie lub zniesienie części stanowisk funkcyjnych, poszerzenie uprawnień urzędników sądowych i jednocześnie podnoszenie kompetencji tej grupy zawodowej.

Tomasz Kałużny, sędzia SO w Białymstoku

Zamiast kilkudziesięciu stron pisma procesowego warto przygotować streszczenie – optymalnie pół strony. Zamiast przesłuchiwanie kilkunastu czy kilkudziesięciu świadków zaproponować zwięzły i spójny wywód w odniesieniu do bezspornie ustalonych okoliczności. Można pomyśleć nad stopniowym zastępowaniem czasochłonnej pisemności ustną rozprawą.

O reformie sądownictwa mówimy od lat dużo, a poprawa wymaga stopniowego wdrażania koniecznych zmian. Zamiast likwidować sądy, warto pomyśleć o ich łączeniu, informatyzacji i profesjonalnym zarządzaniu kadrami.

Maciej Zwoliński, radca prawny

Obecnie sędzia w toku postępowania nie rozmawia ze stronami o przebiegu sprawy i nie informuje, czego od nich oczekuje. W rezultacie często sędzia milczy jak sfinks, a strona próbuje dowodzić wszystkich okoliczności naraz z taką samą intensywnością. W efekcie marnuje się wiele ludzkiego wysiłku, czasu i pieniędzy. Nie dostrzega się, że warto czasem poświęcić kilka miesięcy na wymianę pism i wyklarowanie wniosków dowodowych stron, zanim się zacznie orzekać. Powinny być też naprawdę surowe i odstrasżające sankcje za nieuzasadnione niestawiennictwo. Sekretariat sądu powinien kontaktować się z uczestnikami rozprawy i potwierdzać, że się stawia.

Rafał Wąworek, adwokat

Sędziowie rodzinni powinni, jak we Francji, być mobilni, tzn. odwiedzać strony i odgrywać w pewnym sensie rolę kuratora. Absolutnie niepotrzebny jest w tych sprawach stresujący sztafaż w postaci tóg, łańcuchów, mikrofonów, ekranów, młotków itp. Rozprawa powinna się odbywać w pokoju sędziowskim w cztery oczy. Sprawy rozwodowe, podobnie jak w Niemczech, powinny być orzekane bez rozważania kwestii winy i przy orzekaniu opieki naprzemiennej na żądanie jednej ze stron. Powinno się zrezygnować z alimentów na rzecz drugiego małżonka po rozwodzie, gdyż deformuje to proces.

Jerzy Olszewski, notariusz

Podstawowym hamulcem w sądzie są sędziowie, którzy zamiast orzekać, bawią się w urzędników, słuchają stu świadków, dopuszczają dowody bez znaczenia w sprawie. Moja koleżanka została sędzią i w pierwszym miesiącu pokończyła sprawy, które trwały latami. Adwokaci przecierali oczy ze zdumienia. A co można jeszcze zrobić? Wprowadzić obowiązkową mediację dla spraw do 5 tys. zł. 90 proc. z nich po wizycie u mediatora nie trafi do sądu. Nakazy w postępowaniu upominawczym, ok. 1,2 mln spraw rocznie, mogliby wydawać notariusze. Nikt nie chce jednak podjąć tego tematu, bo źle będzie wyglądała statystyka w sądach bez tych prostych spraw.

Maciej Łaszczuk, adwokat

Sądownictwo jest takie, jacy są sędziowie. Wadliwy jest system rekrutacji i kształcenia sędziów, którzy nie mają możliwości zdobycia jakiegokolwiek innego doświadczenia. Zawód sędziego powinien być ukoronowaniem zawodu prawnika. Na przewlekłość ma też wpływ praktyka wyznaczania wielu posiedzeń, często co kilka miesięcy, co generuje ogromne koszty społeczne. I sędzia, i pełnomocnicy zajmują się wieloma sprawami, a wówczas muszą przed każdym posiedzeniem od nowa przygotować się do sprawy.

Piotr Nowaczyk, adwokat

Narażę się sędziom, ale hamulcem jest ich brak doświadczenia życiowego, niezrozumienie działalności gospodarczej, izolacja od reszty społeczeństwa i traktowanie swojego środowiska jako kasty. Hamulcem jest też wychowywanie i kształcenie sędziów w kulcie orzecznictwa Sądu Najwyższego, tak byśmy żyli w systemie common law. W rezultacie sędziowie, zamiast przemyśleć sprawę samodzielnie „na zdrowy rozum” i rozstrzygnąć ją zgodnie z własnym wyczuciem, oglądają się bojaźliwie na swoich kolegów z wydziału oraz na wskazówki przewodniczących wydziałów i prezesów, aktualną linię orzecznictwa sądów wyższych instancji, pęczniącą literaturę prawniczą, tworzoną czasami przez wątpliwe autorytety. Do zawodu sędziego należy dopuścić prawników z dorobkiem zawodowym i życiowym zdobytym w innych zawodach prawniczych. Potrzebni są ludzie odważni, z charakterem, a nie naśladowcy.

Dariusz Pluta, adwokat

Wcześniej czy później czeka nas specjalizacja sędziowska oraz koncentracja postępowania. Specjalizacja jest zjawiskiem powszechnym i nieuchronnym. Z kolei zasada koncentracji postępowania to rozpoznawanie sprawy dzień po dniu aż do werdyktu, jest zabójczo racjonalne i efektywne.

Paweł Litwiński, adwokat

Siedziałem kiedyś na sali cały dzień, a sąd słuchał wszystkich członków pewnej OSP na okoliczność ustawienia palącego się auta. Wszyscy wiedzieli, że oskarżony podpalił ten samochód – a jednak sędzia prowadził taki dowód. Zapewne ze strachu przed zarzutem apelacji, który w sądzie okręgowym mógł skutkować zwrotem sprawy. I to tak trwa latami – uchylanie wyroków ze względu na uchybienia dowodowe, co do których i tak wiemy, że nic nie zmieniają; prowadzenie dowodów bez znaczenia; brak odwagi sędziów.

Co zrobić? Zmienić drogę dojścia do zawodu sędziego – korony zawodów prawniczych. Sędzia powinien mieć doświadczenie, wiedzę i cieszyć się szacunkiem.

Mikołaj Pietrzak, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie

Należy bez wątplenia wprowadzać rozwiązania techniczne i organizacyjne usprawniające pracę sędziów i udział stron w postępowaniu. Zmiany muszą być jednak prowadzone w porozumieniu ze środowiskami sędziowskimi i samorządami prawniczymi. Oczekuję rozwiązania problemu biegłych sądowych i stworzenia profesjonalnego korpusu. Sędziowie powinni mieć możliwie komfortowe warunki orzekania, czas poświęcać na orzekanie, a nie na załatwianie spraw administracyjnych. Sądy powinny dysponować profesjonalną, adekwatnie opłacaną kadrą administracyjną. Pomysły można mnożyć, wiele zależy od poziomu finansowania. Bez inwestycji w infrastrukturę trudno usprawnić sądownictwo.

Jerzy Naumann, adwokat

Przyczyny powolności sądów są dwie: kadrowe oraz organizacyjne. Obie da się rozwiązać, i to bez naruszania trójpodziału władz i niezawisłości sędziowskiej. Należy odwrócić model dochodzenia do stanowiska sędziowskiego. Od sędziego oczekuje się, żeby dysponował odpowiednim, własnym doświadczeniem życiowym, był uczciwy i niepodatny na wpływy oraz posiadał wyższą od przeciętnej wiedzę prawniczą. Aby zostać sędzią, trzeba się sprawdzić i zostać sprawdzonym, czyli zdobyć zaufanie i pewność otoczenia, że spełnia się wymienione trzy kryteria. Tacy sędziowie powinni mieć możliwości organizacyjne, aby sprawnie sądzić. Poza tym trzeba rozważyć przywrócenie w wielu sprawach składów trzyosobowych, co znacząco zmniejszyłoby liczbę wyroków uchylanych do ponownego rozpoznania.